Nr. 31. Kraków, Piątek 19 stycznia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy [illegible] Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — [illegible] J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Rozstrzygająca ofenzywa koalicyi.

Bazylea, 19 stycznia.

Omawiając wiadomości z Nowego Jorku o nowych krokach pokojowych Wilsona, podnosi „Daily Chronicle“, że rząd angielski wysłucha wszelkich wniosków pokojowych, że atoli na froncie angielskim przygotowania postąpiły tak dalece, że **codziennie trzeba się liczyć z podjęciem rozstrzygającej ofenzywy.**

Zarządzenia włoskie na granicy Szwajcaryi.

Zurych, 19 stycznia.

Dzienniki południowo-szwajcarskie donoszą zgodnie, że **Włosi od kilku dni ewakuują planowo swoją granicę od strony Szwajcaryi.**

»Morgenzeitung« donosi, że Włosi gromadzą na granicy szwajcarskiej **wielkie masy wojsk.**

Ewakuacya Como.

Budapeszt, 19 stycznia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi w telegramie z Berna, że ewakuacya włoskiej miejscowości Como **łączy się z zamiarami, zwróconymi przeciw** Szwajcaryi.

Zarządzenia francuskie na granicy Szwajcaryi.

Bazylea, 19 stycznia.

Szwajcarska Agencya telegraficzna donosi z Genewy:

Wszystkie dworce kolei śródziemno-morskiej Paris—Lyon—Mediterranée, tudzież w Sabaudyi górnej otrzymały rozkaz odstawienia wszystkich wagonów do głównych stacyj dystryktowych, ażeby mieć wolne dworce i tory kolejowe.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 stycznia.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 17 bm.:

Na froncie perskim **odparliśmy 2 rosyjskie kompanie,** które cofnęły się w kierunku wschodnim.

Front rumuński: Według dalszego stwierdzenia, nasze wojska, walczące na północny wschód od Braiły, wzięły we wczorajszych walkach 144 jeńców. Pozatem niema żadnych ważnych wydarzeń.

Dalsza akcya pokojowa Wilsona.

Kolonia, 19 stycznia.

„Kölnische Zeitung“ ogłasza telegram iskrowy z Waszyngtonu, donoszący, że prezydent Wilson bezwarunkowo nie zasypia sprawy pokoju. **Będzie on usiłował w nowej nocie znaleźć sposób wybadania stron wojujących, jakie stanowisko zajęłyby one wobec wymiany wzajemnych warunków.**

Wielką wagę przywiązują sfery z Białego Domu do odwiedzin pułkownika House u prezydenta Wilsona, gdyż wizyty podobne są zapowiedzią kroków dyplomatycznych.

Prawa i obowiązki neutralnej Ameryki.

Zurych, 19 stycznia.

»New York Herald«, posiadający dobre informacye, stwierdza, że najbliższą nota Wilsona określi prawa i obowiązki, wynikające z neutralności Stanów Zjednoczonych.

Przesilenie wewnętrzne w Rosyi.

Kolonia, 19 stycznia.

»Koeln. Ztg.« donosi: Z ostatnich doniesień z Rosyi wynika, że ustąpienie Trepowa było niespodzianką nawet dla rosyjskich kół politycznych. W kołach tych oświadczają, że **wewnętrzne położenie Rosyi doszło do takiego stanu, iż lada dzień może nastąpić katastrofa.**

Nowy premier ks. Golicyn jest reakcyonistą. Duma i Rada państwa odnoszą się do niego **z największą nieufnością.** Najbliższych dni oczekują z wielką troską. Los Rosyi spełnia się nieubłaganie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 19 stycznia.

Przesilenie wewnętrzne w Rosyi trwa w dalszym ciągu:

»Russkoje Słowo« ogłasza oświadczenie zmarłego niedawno rosyjskiego ambasadora w Londynie Benckendorfa, który użalał się bardzo z powodu wzrastającej coraz silniej w Rosyi reakcyi i rządów policyjnych.

Wedle prywatnych doniesień, **Milukow został aresztowany.**

Po zamordowaniu Rasputina.

Berlin, 19 stycznia.

»Tägl. Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Za inicyatora morderstwa, dokonanego na Rasputinie, uchodzi ogólnie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, ks. Wasilczykow i Guczkow. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz jest najbliższym spadkobiercą praw do tronu po obecnym następcy tronu i jego siostrach. Ks. Wasilczykow należy do nielicznych zaufanych w. księcia Mikołaja Mikołajewicza. Prasa rosyjska potwierdza, że ks. Jussupow i Puryszkiewicz wzięli osobisty udział w zamordowaniu Rasputina.

Pos. Choc w Komornie.

Wiedeń, 19 stycznia.

Były poseł czeski Choc, skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, został dla odsiedzenia kary przewieziony do Komorna.

Były poseł Kramarz znajduje się jeszcze w Wiedniu.

Głos niemiecki o polskiej Radzie Stanu.

„Frankfurter Zeitung“ z 16 stycznia w artykule wstępnym z powodu otwarcia polskiej Rady Stanu pisze pomiędzy innemi:

Natychmiast po ogłoszeniu manifestu obu monarchów podnieśliśmy, że państwo polskie tylko wtedy stanie na zdrowej podstawie, jeżeli wola całego narodu postanowi o jego istocie, a dalej że wspólność niemieckich i polskich interesów, która stworzyła dzień 5 listopada, domaga się jak najszybszego urzeczywistnienia przyrzeczeń, zawartych w manifeście. Około tych dwóch celów skupiły się też natychmiast w rzeczywistości życzenia i żądania Polaków. Często wychodzili oni poza granicę możliwości, ale w gruncie rzeczy mieli słuszność. Nie zaszkodziłoby to rozwojowi spraw, gdyby niemiecka opinia publiczna mogła była wziąć żywy udział w roztrząsaniach, które pojawiały się w tej kwestyi przeważnie w prasie szwajcarskiej. Polacy przekonaliby się wtedy, że nastrój narodu niemieckiego wcale nie odzwierciedlał się jednostronnie w dyskusyach Sejmu pruskiego, które w sposób zrozumiały rozgoryczyły patryotów polskich. Prawdopodobnie ze swobodnej dyskusyi Polacy prędzejby poznali konieczność powolniejszego tempa pewnych postanowień, płynącą z racyi względów wojskowych i państwowych.

Niema już potrzeby zajmowania się licznemi szczegółami znanego rozwoju państwa polskiego w pierwszych dwóch miesiącach. Ale jedno musimy podnieść jako znamienną i rokującą nadzieje oznakę zdrowego poczucia państwowego. W kilka dni po manifeście obu cesarzy zarządzili generał-gubernatorowie obu okupacyj wybory sejmowe, które chcieli oprzeć na wielce powikłanem prawie wyborczem, opartem na systemie kuryj. Generałowie nie potrzebują może wiedzieć, że pruski system wyborczy nie jest dobrym artykułem wywozowym i znalazłby co najwięcej odbiorcę w rządzie rosyjskim, ale każdy polityk mógł i powinien im był to powiedzieć.

Polacy nie omieszkali powiedzieć im to wyraźnie. Ze wszystkich części zajętego terytoryum polskiego odezwało się jednomyślnie żądanie powszechnego i równego prawa wyborczego. W tym fakcie widzimy wewnętrzną siłę polskiej myśli państwowej, której przedstawiciele, przywódcy wielkich stronnictw politycznych, mają wiarę w taką siłę żywotną tej myśli, że ona w zetknięciu się z wielkiemi masami wzmocni się.

Na szczęście wojskowy sposób myślenia łatwiej, niż niejedna władza cywilna, przyzna się przed sobą i przed opinią publiczną do błędu, dlatego też zrezygnowano z przeprowadzenia zamierzonych pierwotnie wyborów i wstąpiono na drogę lepszą wezwania stronnictw polskich przez ich przedstawicieli, zasiadających w Radzie Stanu, ażeby same przygotowały przyszłe wybory. Stworzenie przedstawicielstwa, któreby wyrażało prawdziwą wolę kraju, jest najważniejszem zadaniem najbliższej przyszłości. Sądzimy, że przez zwołanie Rady Stanu uczyniono wielki krok w tym kierunku.

Nowela do ustawy o zabezpieczeniu chorych w Austryi.

Austryacka ustawa o ubezpieczeniu chorych z 1888 roku już się przestarzała i w ostatnim dziesiątku lat władze same musiały dopuścić niejeden wyjątek, zwłaszcza co się tyczy rozszerzenia świadczeń dla chorych. W roku 1908 przedłożył rząd parlamentowi nową ustawę, a komisya parlamentarna dla ubezpieczenia społecznego przygotowała o tym projekcie sprawozdanie. Wszystkie te przygotowania stały w związku z zamiarem wprowadzenia zabezpieczenia starców i kalek. Zatarasowanie parlamentu przez obstrukcyę nie pozwoliło doprowadzić dzieła do końca. Podczas wojny stosunki społeczne, będące podstawą ubezpieczenia chorych, jeszcze bardziej się przesunęły. Po wojnie można oczekiwać zwiększenia pracy kobiet w przemyśle. W interesie pomnożenia ludności jest także konieczną poprawa opieki nad kobietami karmiącemi. Świadczenia pieniężne kas wskutek drożyzny stały się za małe.

Obecnie rząd wydał na podstawie paragrafu 14 nowelę do ustawy, usuwającą najprymitywniejsze jej braki. Stało się to tuż przed zwołaniem sesyi parlamentu, który byłby się z pewnością tą ustawą także zajął. „Arbeiter Ztg.“ krytykuje ostro to pominięcie parlamentu w tak ważnej społecznej sprawie, gdyż — jak powiada — teraz zachodzi niebezpieczeństwo, że w kołach rządowych i parlamentarnych zapanuje mniemanie, że najpilniejsza część reformy jest już przeprowadzona, a reszta kwestyi może leżeć odłogiem“.

Najważniejszą nowością ustawy jest podwyższenie świadczeń Kas chorych. Dotychczas ustawowe minimum wypłaty chorym wynosiło 60 procent zarobku dziennego według normy przyjętej w danym obwodzie sądowym. To minimum było, zwłaszcza dla robotników kwalifikowanych, za szczupłe, gdyż dochodziło w kasach powiatowych do 2.40 kor. dziennie. — Ubezpieczeni wstrzymywali się często ze zgłaszaniem swych chorób, aby nie narazić bytu swych rodzin. Obecnie wymierzać się będzie wypłaty chorych na podstawie faktycznych zarobków według 11 klas: najniższa do 1.25 kor. dziennego zarobku, najwyższa ponad 7.50 kor. Do zarobku wliczają się także regularne udziały w zyskach, honorarya i pobory w naturaliach, tudzież zwyczajowe świadczenia osób trzecich (napiwki). Wypłaty dzienne na wypadek choroby wynoszą od 60 hal. do 5 kor., nadto dobrowolnie mogą kasy ustanawiać jeszcze jedną klasę zarobków ponad 9 kor. dziennie, z wypłatami po 6 koron. Wypłaty mogą trwać przez 26 tygodni (dotąd przez 20 tygodni). Tu nowela jest skąpszą niż przedłożenie rządowe z roku 1908 i wnioski komisyi; one bowiem przyznawały prawo poboru wypłat na czas aż do jednego roku. Zresztą Kasy chorych dobrowolnie, nie obowiązkowo, mogą przyznawać chorym wypłaty na jeden rok. — Obowiązek wypłat odpada częściowo lub zupełnie, jeżeli choroba wynikła z udziału w bójce lub z pijaństwa.

Dalej według noweli mogą się wypłaty rozpoczynać dopiero od trzeciego dnia choroby; zniesiono też fakultatywne prawo Kas chorych przyznawania wypłat za choroby trwające krócej, niż trzy dni.

Położnice otrzymywać będą zapomogę przez 6 (dotychczas 4) tygodni po połogu, w wysokości wypłat dla chorych w tej klasie, lecz — i to jest nowość — tylko dopóki się wstrzymują od pracy zarobkowej. Wniosek komisyi parlamentarnej dla ubezpieczenia społecznego szedł w tym kierunku jeszcze dalej, gdyż przyznawał położnicom wypłaty jeszcze o połowę wyższe. Za to jednak położnice, które same karmią swoje dzieci, otrzymują dodatkowo przez 12 tygodni „premię za karmienie“ w wysokości połowy wypłaty. Premie te dawniej mogły być przyznawane przez kasy dobrowolnie, teraz stały się obowiązkowemi na powyższy przeciąg czasu; kasy same mogą je przedłużyć do 26 tygodni. Przebija się w tem wpływ wojny: troska o młode pokolenie. Inne postanowienie komisyi: żeby kobietom w ostatnich 4 tygodniach ciąży przyznawać wypłaty dla chorych, wzięła nowela nie międzw obowiązkowe, lecz tylko między dobrowolne świadczenia Kas chorych.

Na koszta pogrzebu przyznaje się rodzinie zmarłego 30-krotny iloczyn (dotychczas 20-krotny) jego dziennego zarobku, najmniej zaś 60 koron.

Na nowo ułożono stosunek między Kasami chorych, a lekarzami. Choremu w obrębie pewnych granic przysługuje wolny wybór lekarza. Przy zawieraniu układów między lekarzami a kasami dopuszczona jest interwencya zawodowej organizacyi lekarskiej, przy sporach wybór komisyi polubownej, ewentualnie sądu rozjemczego zakładów ubezpieczenia od wypadków.

Ważną nowością jest, że zabezpieczenie chorych może być także rozciągnięte na członków rodziny pracującego, ale tylko w drodze dobrowolnego świadczenia Kasy. Odnośne ministerstwa mogą jednak ewentualnie zarządzić także obowiązkowe ubezpieczenie rodzin pracowników w pewnych dziedzinach; atoli w takim razie wkładki pracodawców zależą od ich własnego zezwolenia. Wykluczeni od tego ubezpieczenia są pracownicy o pewnem maximum dochodów rocznych, które dla Wiednia wynosi 4.800 koron, dla miejscowości pierwszej klasy dodatków aktywalnych urzędników państwowych 4.200 koron, dla miejscowości drugiej klasy 3.600 koron, trzeciej 3.000 koron, czwartej 2.400 koron.

Nowela musiała się zająć także podwyższeniem wkładek; jednak mogą one wynosić najwyżej za tydzień cztery dziesiąte przeciętnego zarobku dziennego. Wkładki mają być także stopniowane według miary niebezpieczeństwa choroby w pewnych kategoryach przedsiębiorstw; w przedsiębiorstwach, które nie odpowiadają przepisom hygienicznym, na czas trwania tego stanu można wkładki podnieść do 50 procent, lecz tylko z funduszów pracodawcy.

Kwestye organizacyjne Kas chorych nowela po większej części pominęła. Rozwiązano tylko dotychczasowe związki powiatowych Kas chorych, i zezwolono na tworzenie się związków dobrowolnych, ale tylko w obrębie jednego kraju, dla wypełnienia pewnych wspólnych zadań, jak zakładanie domów dla rekonwalescentów, sanatoryów dla suchotników i t. d. W lokowaniu pieniędzy przyznano Kasom większą swobodę, niż dotąd.

Nowela wchodzi w życie 9 kwietnia 1917 r. Aż do tego czasu muszą się statuty Kas stosować do nowej ustawy i musi się poczynić wiele innych zmian związanych z podziałem klas zarobkowych. Nowela jest tymczasowym paliatywem; parlament zapewne przeprowadzi prędzej czy później całą reformę.

Z Królestwa Polskiego.

Prezydent m. Warszawy ks. Zdzisław Lubomirski wyjechał we czwartek na miesięczny urlop, powierzając zastępstwo I burmistrzowi p. Piotrowi Drzewieckiemu.

Nowy prezes warszawskiej Rady miejskiej p. Adolf Suligowski objął swoje stanowisko.

Odczyty o Wawelu w Warszawie. Tow. opieki nad zabytkami uprosiło konserwatora krakowskiego dra St. Tomkowicza o wygłoszenie dwóch odczytów „O zamku królewskim na Wawelu i stanie obecnej restauracyi“. Odczyty te odbędą się w dniach 22 i 23 bm.

Oprócz dra Tomkowicza dalsze odczyty wygłoszą kolejno prof. dr. St. Kutrzeba pt. „Ceremoniał koronacyjny królów polskich“. Dr. Maryan Gumowski: „Pamiątki koronacyjne królów polskich“. Prof. dr. E. Bulanda ze Lwowa „O zbiorach archeologicznych i o zbiorach w Polsce“, Leonard Lepszy: „O Wicie Stwoszu“. Prof. Jerzy Mycielski: „Rubens i Polska“. Dr. Feliks Kopera: „Insygnia koronacyjne polskie“. Maciej Szukiewicz: „Polichromia Matejkowska w kościele Maryackim“.

Wybory do rad miejskich w Królestwie Polskiem. W całym szeregu miast w Królestwie Polskiem odbywają się obecnie przygotowania do wyborów do rad miejskich w obu okupacyach; walka wyborcza jest ożywiona.

W Kaliszu we wszystkich sześciu kuryach doszło do porozumienia między wszystkimi wyborcami, ułożono wspólną listę kandydatów do Rady miejskiej nawet w kuryi robotniczej. Wskutek kompromisu między innymi do Rady miejskiej wejdą: miejscowy proboszcz, pastor i rabin.

W najbliższym czasie odbędą się wybory do Rady miejskiej we Włocławku. Na listę wyborców zapisało się na 6.000 uprawnionych tylko 4582 tj. 76 procent, z tego Polaków 3313, żydów 1269. Polskie Komitety wyborcze demokratyczny i obywatelski zawarły kompromis.

W Otwocku wybory te odbędą się w lutym. Polski Komitet wyborczy ofiarował jedną trzecią część mandatów żydom, lecz ci kompromis odrzucili i utworzyli własny komitet.

Mieczysław Sebastiani.

Filozof z cytadeli.

5

(Ciąg dalszy.)

Kurz drżał i, nie chcąc »mącić« myśli Chitrowa patrzeniem w oczy, utkwił mu wzrok w piersiach.

— Przyszło do tego — ciągnął dalej — że wprost nie mogłem patrzeć mu w oczy. Pytam go o to. Odpowiedział mi, że to różnica »kultur psychicznych« i dał mi radę (przeciwko samemu sobie), którą na każdy »czarci« wzrok stosuję i — pomaga... No, ale nie w tem »dieło«, a w tem, że ten człowiek mógłby żyć i jak żyć, a że gonił i goni jakieś mary, więc i sam został marą... A życie jest piękne i szkoda życia. Oto cała historya.

I jakby dając czas do namysłu czy właściwego zrozumienia jego słów, znowu podniósł kielich ku ustom i milczał przez chwilę.

— Szkoda, że tej historyi nie opowiedziałem panu, jak chciałem: na samym początku, bylibyśmy może prędzej się porozumieli... — — Naprawdę, żal mi pana, gdy widzę pewne podobieństwo w postępowaniu do »tamtego«... No, to trzeba panu wiedzieć, że my »tamtego« pana potrzymamy... o... potrzymamy... — dodał znacząco.

— Za co?! Za co?! — wybuchnął z wewnętrznej grozy Kurz.

Chitrow aż zachichotał z radości: oziębłość i nieprzystępność Kurza pod wpływem wina i »ciepła« malały. Chcąc go jeszcze bardziej »zmiękczyć«, odpowiedział z humorem:

— Zobaczymy... Może za głowę i nogi, a może tylko za ręce.

— Więc go powiesicie, albo bić będziecie?!

— Co pana »tamten« obchodzi? — odrzekł poważniejąc. — Niech pan lepiej czuwa nad sobą, aby pana to nie spotkało.

Kurz w odpowiedzi utkwił spojrzenie w oczach Chitrowa, lecz ten, wytrzymując bez trudu, uśmiechnął się, wreszcie wyjął z kieszeni lusterko, podniósł go nieco pod światło i odbite promienie skierował na oczy Kurza. A kiedy ten pod wpływem migotania, odwrócił głowę i przymknął nieco powieki, Chitrow rzekł z ironią:

— Przyjemna zabawka... Co? Ale bezwątpienia skuteczna na »dyabelskie« spojrzenie... Według zdania »tamtego« pana — ma podobno znakomicie osłabiać »fale wzrokowe«.

Kurzowi zaczęło robić się duszno. Pod wpływem poniżenia i zawziętości burzył się w sobie, tembardziej, że Chitrow nie przestawał uparcie i wyzywająco patrzyć w jego oczy i posługiwać się lusterkiem. Chwilami pragnął jakiegoś nieszczęścia, wypadku, któryby pozbawił go pamięci i tego wiru przykrych, choć nieuświadomionych myśli. Sięgnął po kielich — był próżny.

— Nie dostanie już pan wina — rzekł Chitrow. — Chcę z panem rozmawiać na trzeźwo...

I zmieniając nagle ton, pytał wyniośle:

— Powie mi pan coś o Senkowskim?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo nic nie wiem.

— A chce go pan od stryczka uratować?

— Nie mam możności.

— Dam ją panu.

— Nie chcę.

— Dlaczego?

— Uratowałbym jednego, a musiałbym w »służbie« śledzić i zdradzać innych.

— Domyślny pan. A jednak radzę namyśleć się — rzekł groźnie. — Darmo nic nie dają...

— Namyśliłem się: nie.

— Więc pan nic nie wie ani o nim, ani o jego stosunkach?

— Zupełnie nic.

Kurz mówił szczerą prawdę. Znał Senkowskiego, jak wielu innych, ale o jego stosunkach z »działaczami« nie wiedział. Jeżeli się »wsypał«, to tylko przez zapomnienie, że przy końcu kwietnia i na początku maja trzeba być w Warszawie wogóle ostrożnym, tem bardziej, jeżeli się jest urzędnikiem w większej fabryce.

— A co mi pan powie o sobie?

— Nic. Szczegółowe »curiculum vitae« ma pan pułkownik w papierach...

— Nu... tak... — mówił Chitrow, bębniąc w stół palcami. — W takim razie panna Senkowska długo, o, długo będzie czekała, ażeby zostać panią Kurzową. A trzeba panu wiedzieć, że ona jest trochę »sercowa«...

— Czy aresztowana? — pytał prawie prosząco Kurz.

Chitrow skrzywił się, wysunął dolną wargę i odrzekł wolno:

— Może tak, a może i nie — to zależy od pana... A o instruktorach z Galicyi i broni słyszał pan?

— Nie.

— No, za to my — rzekł po rosyjsku z zawziętością w gestach i głosie. — »Czto kasajetsia was — gaspada — wsio, wsio atliczno znajem*). Wy wszyscy nigdy nic nie wiecie, ale jak się wam podoba demonstrować — to tysiące was się zbiera dlatego właśnie, że — nic nie wiecie — unosił się. — O, ja was znam i dlatego pytam pana: będzie pan mówił, czy nie.

— Nie. Zresztą proszę kazać odprowadzić mnie do celi, dosyć już mam tego znęcania się nademną.

*) Co tyczy się was, panowie, wszystko, wszystko doskonale wiemy.

— A może tak wina? — szydził. — Żreć, pić — owszem... Tak... Choćby do nieprzytomności, ale mówić?! O, nie! Pan stąd nie wyjdziesz, pana — wyniosą...

Kurza opanowało uczucie wielkiego obrzydzenia. Odwrócił się i plunął. Chitrow dał znak Iwanowi — wszedł Bołotkin. Typowy, elegancki, międzynarodowy apasz, z dużą domieszką rosyjskiego smaku i zamaszystości w ubraniu i ruchach. Kurzowi twarz jego wydawała się znajomą: już ją gdzieś kiedyś widział. Zachowaniem wcale nie zdradzał „przyjacielskiej“ zażyłości z Chitrowem, ten zaś — nie starał się już o zachowanie pozorów „szczerości“. Po chwili Kurz znalazł się pomiędzy Iwanem i Bołotkin-Szczedrinem. Wreszcie niespodzianie i szybko nałożono mu kajdanki na ręce.

— A teraz będzie pan mówił? — zapytał ironicznie Chitrow.

— Będę, ale chyba o podłości, jakiej się na mnie dopuszczono...

Nagle poczuł kilkakrotne uderzenie po twarzy, głuchy trzask w głowie, ciemność w oczach i spadanie gdzieś w mroczną przepaść... Przecież bił go „mistrz z ratusza“, były oficer piechoty, Bołotkin-Szczedrin.

(C. d. n.).

W Zgierzu doszło do porozumienia między dwoma polskimi komitetami.

W Częstochowie utworzono aż 10 osobnych komitetów wyborczych, 5 polskich, 5 żydowskich. Świadczy to o ogromnem rozbiciu tamtejszych wyborców i małem wyrobieniu politycznem. Wszystkie te komitety zwalczają się wzajemnie, to też łatwo można sobie wyobrazić chaos, jaki z tego powodu w Częstochowie panuje.

Oświadczenie arcybiskupa Kakowskiego. Ksiądz arcybiskup Aleksander Kakowski, przesłał pismom warszawskim oświadczenie, że z żadną partyą i stronnictwem politycznem wiązać się nie może. W działalności swojej publicznej i prywatnej pragnie stać ponad partyami, szukać jedynie dobra Kościoła i całego narodu i służyć nie partyom: ale całemu narodowi. Co się zaś tyczy nazwania księży — członków Rady Stanu delegatami, arcybiskup przypomina okólnik, ogłoszony w dniu 13 grudnia r. ub., który głosi, że księża mogą każdorazowo otrzymywać pozwolenie władzy dyecezyalnej na pracę w poszczególnych instytucyach, pozwolenie to jednak nie może być uważane za specyalną ze strony arcybiskupa delegacyę, ta bowiem wydawana bywa w poszczególnych razach na piśmie z wyraźnem określeniem swego charakteru.

Obchód rocznicy powstania w Królestwie. W niedzielę dnia 21 bm. w wilię powstania styczniowego Tow. wioślarskie warszawskie urządza dla swych członków, ich rodzin i gości wprowadzonych wieczór uroczysty z odczytem okolicznościowym prof. Adama Szpadkowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Poza tem obchody rocznicy powstania urządzone będą w wielu instytucyach i stowarzyszeniach.

Również w Łodzi przypadająca w dniu 21 bm. rocznica wybuchu powstania ma być święcona uroczyście. W tym celu zawiązał się komitet, który przystępuje do opracowania programu obchodu.

P. O. W. wobec Rady Stanu.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, Naczelny Komendant Polskiej Organizacyi Wojskowej przesłał na ręce Marszałka Koronnego do Rady Stanu pismo następujące:

Warszawa, dnia 16 stycznia 1917 roku.

„Sprawa wojska była do niedawna dla społeczeństwa polskiego, pozbawionego państwa i jego organów, sprawą obcą i niezrozumiałą. Dla przełamania psychiki narodu podjęto przed wojną pracę wojskowo-wychowawczą, która tworzyła zarazem podstawy przyszłej siły zbrojnej. Entuzyazm, z jakim Galicya zmobilizowała organizacye strzeleckie i wysłała swoje dzieci na pole walki — świadczy, że praca przedwojenna wydała owoce.

„Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, gdzie długoletnia niewola głębokie ślady wyryła, gdzie warunki pracy dalekie były od ułatwień, które miał ruch wojskowy w Galicyi — nie osiągnięto przed wojną wyników pożądanych. Stało się zatem rzeczą jasną, że należy z całem wytężeniem prowadzić pracę w myśl doświadczeń Galicyi. Trzeba ją było podjąć, mimo ciężkich warunków zewnętrznych, mimo faktu, że już istniał żołnierz polski, zdobywający wawrzyny chwały na polu walki.

„Wówczas to twórca wojskowości polskiej, Komendant Józef Piłsudski, powołał do życia **Polską Organizacyę Wojskową.** Skupiła ona wysiłki, podejmowane w tej dziedzinie na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, i w myśl wskazań Komendanta prowadziła ze znacznym nakładem sił pracę, obecnie kraj cały szeroko obejmującą. Przewodnią myślą Polskiej Organizacyi Wojskowej było wytworzenie środków, któreby oczekiwany powszechnie Polski Rząd mógł wykorzystać dla wystawienia Wojska Narodowego.

„Dziś — w chwili powołania do życia zawiązka Rządu Polskiego — **Polska Organizacya Wojskowa uważa za swój zaszczytny obowiązek oddać Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego swe siły i krew do rozporządzenia.**

„Mam zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Marszałka o podanie do wiadomości Rady Stanu tej naszej gotowości.

Tadeusz Zbigniew Kasprzycki
Komendant Naczelny P. O. W.".

Z powodu tego adresu P. O. W. pisze „Głos Stolicy":

„Adres Polskiej Organizacyi Wojskowej, złożony w dniu wczorajszym Radzie Stanu, **stawia kres wielu dotychczasowym starciom i nieporozumieniom.** P. O. W. oddaje Radzie Stanu swe siły i krew do rozporządzenia, czyli — **poddaje się rozkazom tymczasowego rządu polskiego.** Ustają tedy te obawy, które można było żywić w czasach, gdy P. O. W. była organizacyą samodzielną, uprawiającą własną politykę. Dziś, stając do rozporządzenia władzy państwowej polskiej, P. O. W. **zrzeka się tem samem wszelkiej w rzeczach politycznych samodzielności.** A to przyczyni się do znacznego uzdrowienia naszych stosunków".

Koło polskie do Rady Stanu.

Prezes Koła polskiego w Wiedniu przesłał na ręce komisarza rządowego Rady Stanu, hr. Konopki pismo następujące:

»Koło polskie wita z całego serca ukonstytuowanie się Rady Stanu, jako pierwszego obecnie najwyższego urzędu nowopowstałego, a nam wszystkim tak drogiego państwa polskiego. Przy tej sposobności Koło polskie prosi Waszą Ekscelencyę o wyrażenie Radzie Stanu i jej wybranym kierownikom najgłębszych i najgorętszych życzeń od parlamentarnego przedstawicielstwa wszystkich stronnictw polskich. Obydanem było dostojnemu Marszałkowi Koronnemu, jako godnemu następcy wielkich polskich Mężów Stanu, w połączeniu z Radą Stanu, przy poparciu obydwóch mocarstw centralnych, ściśle z Polską związanych wspólnością interesów, zapewnić trwałą państwową i narodową przyszłość Królestwa. *Biliński*«.

Na to otrzymał eksc. Biliński odpowiedź następującą:

»Życzenia, przesłane przez Waszą Ekscelencyę w imieniu Koła polskiego Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego w dniu jej ukonstytuowania się, wzruszyły nas do głębi. Świadomi będąc wielkiej odpowiedzialności, która na nas ciąży i trudnego, ale radosnego zadania, które mamy do spełnienia, przyjmujemy z uczuciem szczerej wdzięczności te gorące słowa powitania, które nam Wasza Ekscelencya w imieniu przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych polskich w Galicyi przesyła. Wspólna nam i Kołu polskiemu wiara w szczęśliwą i trwałą przyszłość państwa polskiego, do którego budowy powołani jesteśmy, jest dla nas na progu naszej działalności wielkiem pokrzepieniem i otuchą. Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego poleca mi złożyć Kołu polskiemu i Jego Dostojnemu Prezesowi wyrazy głębokiej wdzięczności i czci.

Marszałek Koronny«.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Przyjęcie dra Rutowskiego w Krakowie. Na zaproszenie prezydenta dra Lea odbyło się w poniedziałek zebranie radców miejskich celem obmyślenia sposobu przyjęcia w Krakowie wicepr. Rutowskiego w sposób odpowiadający jego zasługom. Uchwalono tedy wysłać do dra Rutowskiego telegram powitalny z zaproszeniem go do Krakowa. Telegram ten uchwalony został, jak wiadomo, przez Radę miejską na wtorkowem posiedzeniu. Dr. Rutowski będzie gościem miasta Krakowa. Szczegółów przyjęcia, z łatwo zrozumiałych względów, nie podajemy na razie. Będzie to przyjęcie odpowiadało poważnemu stanowisku, jakie w społeczeństwie polskiem zajął dzisiaj dr. Rutowski, i zarazem da wyraz uczuciom, jakie żywi Kraków dla cierpień i zasług prezydenta m. Lwowa podczas najcięższych chwil stolicy kraju.

Zamykanie wodociągu miejskiego. Na murach miasta pojawiło się ponowne zarządzenie zarządu wodociągu miejskiego, iż od godziny 9 wieczorem do godziny 5 rano wodociąg ma być zamknięty, a wodę czerpać należy tylko poza temi godzinami. Powodem tego zarządzenia obecnie nie jest brak wody, tylko jej marnowanie w wielu domach. — Stwierdzono n. p., że niektórzy mieszkańcy urządzili sobie w domach hodowle ryb, do czego czerpano wodę całemi nocami.

O zwrot list składkowych. Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami wojennymi w Krakowie uprasza wszystkie te instytucye, dyrekcye szkół i osobistości, którym w listopadzie ubiegłego roku przesłał wydane przez krajową komisyę opieki nad inwalidami wojennymi listy składkowe, by, o ile tychże wraz z zebranymi pieniądzmi dotychczas głównej kasie miejskiej nie przesłali, raczyli to jak najspieszniej uczynić, a to bez względu na osiągnięty rezultat.

Kurs kupiecki w krak. szkole inwalidów. Przed kilku dniami odbył się w obecności reprezentantów krajowych władz i instytucyj przemysłowo-handlowych końcowy egzamin na kursie kupieckim krakowskiej szkoły inwalidów wojennych. Egzamin ten stwierdził, że frekwentanci, którzy już przed wojną w zawodzie kupieckim pracowali, przyswoili sobie na tym kursie pierwszorzędne wiadomości teoretyczne i uzdolnienia praktyczne.

Ponieważ kupcy stale się na brak personalu skarżą i domagają się od władz wojskowych zwolnienia od służby swego fachowego personalu, przeto wskazanem by było w miejsce odchodzących do służby wojskowej przyjmować inwalidów, którzy dzięki uzyskanym wiadomościom i zdolnościom najbardziej wygórowanym wymogom sprostać są w stanie. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, II piętro.

Kursa literackie. Ósme zebranie towarzyskie »Kursów literackich«, które się odbędzie d. 21 bm., przyniesie w programie retrospektywny przegląd kolend polskich od najdawniejszych aż do dzisiejszych. Kolendy te wykonają pp.: Jaworzyńska, Ciechanowska (śpiew) i pp.: Isakowicz, Zathey, Stępiński i Walewski. Obok powyższych, współudział w koncercie weźmie p. Klara Czop Umlaufowa. Kilkanaście pozostałych biletów do nabycia w kasie (ulica św. Anny l. 2).

Boże Narodzenie w muzyce. W poranku muzycznym pod tym tytułem, zapowiedzianym na niedzielę, dnia 21 b. m., w sali kino-teatru »Wanda«, usłyszymy cały szereg utworów, zupełnie u nas nieznanych. Między nimi szczególnie interesujące będą produkcye »Ósemki dawnego lwowskiego chóru technickiego«, która wykona kilka staropolskich pastorałek, dawno zapomnianych, odnalezionych i zharmonizowanych przez dyr. T. Trzcińskiego. P. St. Wieniawa-Długoszowska wykona kilka starych francuskich Noeli, przypominających dziwnie nasze polskie kolendy, oraz szereg pieśni i aryj, związanych tekstem ze świętem Bożego Narodzenia. P. St. Ablamowicz-Meyerowa odegra Chopina Scherzo H-moll (z melodyą »Lulajże Jezuniu«), oraz drugą część Tryptyka F. Brzezińskiego pod tytułem: »Boże Narodzenie w Polsce«. Poranek wzbudził żywe zainteresowanie. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Odczyt w Czytelni Związku Niewiast katolickich. W sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 4 pop. w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, odbędzie się odczyt prof. Adamowej Krzyżanowskiej pt. „Szkoły zagraniczne dla pielęgniarek dziecinnych".

Z niewoli rosyjskiej. W ostatnich dniach otrzymaliśmy od kilku osób, znajdujących się w niewoli w Rosyi, zawiadomienia o miejscu ich pobytu. — I tak: p. Jan Jurkiewicz znajduje się obecnie w Żytomierzu (gub. wołyńska) i mieszka przy ulicy Puszkińskiej l. 32; w tem samem mieście przebywa także p. Maryan Nowak, zatrudniony przy budowie stacyi biologicznej na przedmieściu Smolanka l. W Kamieńcu Podolskim przebywa dr medycyny Roman Białek, pełniący obecnie obowiązki lekarza 52-giej roboczej drużyny jeńców wojskowych austryackich. W Kijowie umieszczeni są pp.: Józef Kotula, sierżant 45 pułku piechoty; Józef Konieczny, Michał Krowicki z Dukli i Henryk Klich — wszyscy plutonowi z 45 pułku piechoty, oraz p. Tadeusz Pruszyński z 1 p. p. (adresować do nich należy: Kijów, ulica Stołypinskaja Nr 55a, Promyszlennyj komitet, dyr. Dombrewski dla ......). W Kemli obok Łukajanowa (gub. Niżnij Nowgorod) znajduje się p. Salo Langer, inżynier, kadet przy 13 p. p. Z Penzy (bez podania adresu) donosi o sobie p. Stanisław Witowiecki z Sącza, że jest zdrów i znajduje się w niewoli od dnia 5 września ubiegłego roku. Wreszcie przez Genewę (Bureau Central des sociétés polonaises en Suisse, Genève, 19 rue Général Dufour) donoszą (także bez podania dokładnego adresu) pp.: Faustyn Gasiewicz z Grzybowa i Aleksander Heimberger, że znajdują się w niewoli i że są zdrowi.

Z kraju.

Po powrocie dra Rutowskiego. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej miasta Lwowa wybrano komisyę, która zgłosi swój udział w komitecie, mającym się zająć powitaniem powracającego dra Rutowskiego. W skład komisyi wchodzą: radca Grabowski wraz z zastępcami: profesorem Fiedlerem i drem Schleicherem, oraz członkowie Rady przybocznej pp.: ksiądz kanonik Badeni, profesor dr Chlamtacz, dr Mikołajski, dr Sawczyński, Sklepiński i Ohly.

Komitet Tadeusza Rutowskiego wysłał na pierwszą wieść o powrocie prezydenta następujące pismo powitalne na ręce komitetu polskiego w Sztokholmie i do Wiednia do hotelu Müllera:

»Panie Prezydencie!

Gdy wyczekiwana od dawna z utęsknieniem wieść radosna o Twoim szczęśliwym powrocie nas dobiegła i do żywego poruszyła, spieszymy powitać Cię u progu wolności i przeprowadzić Cię myślami tutaj do nas, gdzie wystawiłeś sobie trwały pomnik zasługi i wdzięczności powszechnej i gdzie społeczeństwo całe z najwyższem upragnieniem oczekuje tej chwili, w której danem mu będzie wypowiedzieć Ci uczucia swe w całej pełni.

Za komitet: Dr F. Siemiątkowski, sekretarz, dr K. Twardowski, przewodniczący.

W sprawie fundacyi hr. Mierowej dla panien szlacheckich. W niektórych pismach pojawiła się wiadomość, że ś. p. Helena hr. Mierowa zapisała cały swój majątek na rzecz fundacyi dla panien szlacheckich i że zarząd tej fundacyi oddano w ręce Wydziału krajowego.

Wskutek licznych zapytań w tej sprawie otrzymujemy od Wydziału krajowego wyjaśnienie, że ten nie otrzymał dotąd żadnej urzędowej wiadomości o utworzeniu tej fundacyi. Gdyby zaś wiadomość ta się sprawdziła, ukonstytuowanie fundacyi wymagać będzie dłuższego czasu, tak, że rozdawnictwo odnośnych zasiłków nie rychło się rozpocznie. W każdym razie wejście w życie tej fundacyi poda Wydział krajowy do publicznej wiadomości.

Lwowska Izba handlowa wobec wyodrębnienia Galicyi. Dnia 16 b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie konferencya członków Izby, celem omówienia spraw gospodarczych, łączących się z kwestyą wyodrębnienia Galicyi. Po wysłuchaniu sprawozdania referenta wicesekretarza dra Trawińskiego o wynikach obrad delegatów krajowych Izb handlowych i przemysłowych w Krakowie w dniu 15 b. m., rozwinęła się obszerna dyskusya. W szczególności omawiano zasadnicze i główne grupy spraw gospodarczych, które przy wyodrębnieniu kraju w pierwszym rzędzie mają być uwzględnione.

Z ziem polskich.

Za pracą. W tych dniach przyjechało za pracą do Witkowic obok Morawskiej Ostrawy przeszło 150 robotników z Zagłębia Dąbrowskiego w Królestwie Polskiem, przeważnie z Dąbrowy i okolicy. Niedawno rozpoczęto dla tutejszych fabryk sprowadzać również kobiety, zarówno z Dąbrowy, jak i dalszych miejscowości, n. p. z pod Włoszczowy i Częstochowy. Większa ilość kobiet pracować będzie w fabryce maszyn, inne znowu w fabryce wyrobów szamotowych i t. p. Dotychczas tych kobiet z Królestwa Polskiego przybyło około 100. — W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd również większych partyj robotników.

Ofiary kopalń. »Dziennik Cieszyński« donosi: W szybie »Habsburg« w Pietwaldzie zginęli w tych dniach w głębokości 300 metrów pod ziemią górnicy polscy: A. Zubel z Pietwałdu i Andrzej Urbanek z Polskiej Ostrawy. Zapadł się nad nimi kamienny strop i zasypał grubą warstwą kamieni. Zwłoki wygrzebano dopiero w pięć godzin po katastrofie.

W szybie »Austrya« w Karwinie zasypani zostali dwaj górnicy: Antoni Gardasz i Piotr Nowak.

Zgon weterana z roku 1863. W dniu 13 b. m. zmarł w Nieciszewie w Poznańskiem Stanisław Mieczkowski, weteran z roku 1863. Społeczeństwo polskie na kresach traci w nim dzielnego pracownika na niwie narodowej i zasłużonego obywatela. Zmarły był wicepatronem Kółek rolniczych na powiat bydgoski i długoletnim prezesem rady nadzorczej Banku kredytowego w Koronowie.

Ze świata.

Z Choczni piszą nam: Staraniem grona nauczycielskiego w Choczni odegrała starsza młodzież tutejszej szkoły ludowej, oraz młodzież gimnazyalna »Betleem Polskie« Rydla. Prawdziwa wdzięczność i uznanie należy się zwłaszcza paniom nauczycielkom za wystawienie tego utworu, a to tem więcej jeszcze, że musiały pokonać bardzo wiele trudności, z wystawieniem sztuki tej połączonych. Nie tylko reżyserya sztuki, ale i wykonanie pięknych dekoracyj kostyumów i t. d. wypadło bardzo ładnie. Również amatorowie bez wyjątku wykonali swe role bez zarzutu, a szczególnie podobały się harmonijne chóry aniołów i pasterzy. Początkowo miano zamiar sztukę tę wystawić tylko dwa razy, jednakże na ogólne żądanie odegrano ją aż pięć razy, a za każdym razem lud zapełnił salę po brzegi. Także inteligencya ze wschodniej Galicyi, zamieszkała w Choczni, jak i grono oficerów, stacyonowanych tutaj, przybyli na przedstawienie. Znaczny czysty dochód w kwocie kilkuset koron przeznaczono na założenie biblioteki dla dziatwy szkolnej w Choczni.

Biskup zamianowany przez Rasputina. Kopenhaski dziennik »Politiken« podaje o Rasputinie wywiad z rosyjskim dziennikarzem Mielnikiem. Z wywiadu tego podajemy końcowy ustęp:

— Czy Rasputin był bogaty?

— Nie, nie chodziło mu o pieniądze bynajmniej, ani też o tytuły, lub ordery — mówił Mielnik. — Był on i pozostał Rasputinem. To wystarczało jednak. Że posiadał wszystką tę władzę, jakiej pragnął, wynika między innemi z następującego historycznego faktu: Rasputin ściągnął do Petersburga jednego ze swoich przyjaciół, ogrodnika Warnawę, i zamianował go biskupem. Tak, jest to prawdą. Stało się to kilka lat temu. Warnawa nie umiał ani czytać, ani pisać, czego Rasputin także nigdy się nie uczył, lecz został zamianowany biskupem. Krótko potem car zamianował marszałka szlachty w Moskwie, Samarina, pierwszego wśród szlachty rosyjskiej, generalnym prokuratorem świętego synodu. Zawezwał on pewnego razu biskupa Warnawę do siebie, lecz tenże nie przybył. Samarin pragnął pomówić z Warnawą, gdyż tenże pozwolił sobie ogłosić pewnego zmarłego duchownego, który należał do jego znajomych, za świętego. Warnawa kanonizował go, czego nawet synodowi uczynić nie wolno. Kanonizacya nie została jednak zakwestyonowaną, gdyż Rasputin w przeciągu 24 godzin zrzucił Samarina z urzędu i wydalił go z Petersburga. Jest to tylko jedna mała historya. Lecz podobnych jest wiele, choć rzadko która brzmi tak nieprawdopodobnie.

— A jakim był stosunek carowej wdowy do Rasputina?

— Carowa nienawidziła go. W tem mieści się wszystko. Rasputin był zresztą, jak mówiono, zwolennikiem pokoju, czem car jest również, a carowa-matka absolutnie nie.

— Jakie skutki wywrzeć może śmierć Rasputina?

— Tego powiedzieć nie można. Mogą one być jednak historycznymi. Z Rasputinem zeszła z tego świata olbrzymia potęga.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 19 b. m.: »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 19 b. m.: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lebara.

Zmarli:

Edmund Hauswald, naczelnik buchalteryi Banku hipotecznego, zmarł we Lwowie w 66 roku życia. Ś. p. Hauswald był stryjem radcy dw. Edwina Hauswalda, prezesa Towarzystwa politechnicznego.

Telegramy z ostatniej chwili.

Rokowania w sprawie Galicyi.

Wiedeń, 19 stycznia.

Z powodu pełnego posiedzenia niemieckiej partyi »wspólności pracy«, zapowiedzianego na popołudnie, odbyło się wczoraj przed południem posiedzenie prezydyum tej partyi. Na tem posiedzeniu p. dr. Waber zdał sprawę z rokowań z prezesem Koła polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Zjazd parlamentarzystów czwórprzymierza w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 stycznia.

»Nordd. Allg. Ztg.« wita serdecznie przybywających dziś do Berlina prezydentów parlamentów związkowych państw i powiada: W zjeździe tym ujawnia się serdeczny stosunek, jaki istnieje pomiędzy ludami naszego związku, który wojna wykuła w niezłomną trwałość«.

Węgiel rumuński.

Wiedeń, 19 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi:

Eksploatacya węgla w rumuńskich kopalniach węgla pod Petroseni i Lupeni wzmogła **się w ostatnich czasach.** Obecnie dzienna eksploatacya wynosi 100 wagonów wobec 500 przed wojną.

Wojna.

Rosyjska kontrofenzywa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 19 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

Jak donosi prasa medyolańska, **Rosyanie przygotowali także pod Fundeni wielką kontrofenzywę.**

Skutkiem bezdrożności terenu i wezbrania wód w Serecie nie zmieniło się położenie.

Wiedeń, 19 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Rosyjska komisya dla przemysłu wojennego wydała do robotników odezwę, w której wzywa ich do zmniejszenia godzin wypoczynku. —

„Zbliżają się — powiada odezwa — dni niezmiernej doniosłości dni największego i najwyższego napięcia sił naszych wojsk, celem pokonania wrogów. Znajdujemy się w przededniu rozstrzygających walk, do których potrzeba będzie niezliczonych nabojów i wogóle materyałów wojennych. Podczas tych ciężkich walk o najdroższe dobra naszego bytu narodowego dłuższe świętowanie w kraju jest niedopuszczalne ze względu na armię w polu«.

Sprawna praca „Mewy".

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Haga, 19 stycznia.

»Courant« donosi z Londynu:

Wedle wiadomości, obiegających wśród właścicieli okrętów, nowa niemiecka »Mewa« zatopiła dotąd okręty o pojemności 70.000 do 75.000 ton pojemności. Wartość zatopionych okrętów łącznie z ładunkami oszacowana jest na 4 do 4½ miliona funtów szterlingów.

Konferencya posła szwajcarskiego z Sonninem.

Lugano, 19 stycznia.

Donoszą tu z Rzymu:

Poseł szwajcarski przy Kwirynale odbył długą konferencyę z Sonninem, włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Nowa podróż ł. p. „Deutschland".

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 19 stycznia.

»N. Fr. Presse« reprodukuje następujący telegram berlińskiego »Lokal-Anzeigera« z Rotterdamu:

»Morning Post« przynosi wiadomość z Kopenhagi, że **niemiecka ł. p. »Deutschland« wypłynęła z Bremy do Ameryki.**

Generał Porro w Londynie.

Lugano, 19 stycznia.

Generał Porro udał się jako przedstawiciel Włoch do Londynu, gdzie odbędzie się nadzwyczajna konferencya wojskowa koalicyi.

Dymisya angielskiego ministra rolnictwa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Haga, 19 stycznia.

Obiega pogłoska, że angielski minister rolnictwa podał się do dymisyi z powodu powołania pod broń robotników rolnych, uwolnionych od służby wojskowej. Przeciw temu zarządzeniu występuje zresztą cała prasa.

Większość reakcyjna w rosyjskiej Radzie państwa.

Lugano, 19 stycznia.

»Stampa« (Tymm) donosi z Paryża:

Wedle telegramu, który agencya »Radio« otrzymała z Petersburga, car z powodu Nowego Roku (starego stylu) zamianował 18 nowych członków Rady państwa. **Wszyscy należą do skrajnej prawicy** i w ten sposób Rada państwa ma większość reakcyjną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 stycznia.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawnego uniwersytetu lwowskiego o dopuszczenie koncepisty galicyjskiego Wydziału krajowego, dra Tadeusza Brzeskiego, jako prywatnego docenta na wydziale prawa we Lwowie.

Zgon lotnika francuskiego.

Berno. »Depeche de Lyon« donosi z Paryża: Lotnik porucznik Delerue przy próbie wzlotu w Chalons, doznał śmiertelnego upadku.

Śnieżyce we Francyi

Berno. Od 48 godzin w całej południowej Francyi szaleją silne śnieżyce. W szeregu miejscowości komunikacya zupełnie przerwana.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.